Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 3 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 242 (1154)

Młodzież w pierwszym szeregu milionowych mas ludzkich walczących o lepsze jutro

Kongres ŚFMD otwarty w Budapeszcie

W piątek o godz. 15.30 w gmachu parlamentu węgierskiego, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Guy de Boisson w obecności członków rządu węgierskiego i delegatów dokonał otwarcia II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W Kongresie bierze udział 690 delegatów z 65 krajów, reprezentujących ponad 60 milionów młodzieży świata.

Wielką salę obrad zapełniają delegacje zagraniczne. Za stołem prezydialnym zajmują miejsca: przewodniczący ŚFMD Guy de Boisson, zastępca przewodniczącego — sekretarz generalny Komsomołu Michajłow, sekretarze ŚFMD Kutty Hookham i Bert Williams.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli rządu węgierskiego i delegatów przybyłych na Kongres, stwierdzając, że ŚFMD w ciągu 4-ch lat swego istnienia wespół z potężnymi siłami pokoju na całym świecie broniła postępu i sprawiedliwości. ŚFMD walczyć będzie aż do zwycięstwa o swe szlachetne cele.

W imieniu rządu węgierskiego powitał Kongres minister obrony narodowej, Farkas, podkreślając, że **żadne machinacje imperialistów i podżegaczy wojennych nie będą w stanie podważyć jedności szeregów młodzieży całego świata walczącej o pokój i demokrację.**

Duch bojowy postępowej młodzieży jest gwarancją, że **młodzież ta gotowa jest czynnie walczyć o pokój i pokonać wszelkie trudności, stawiane na jej drodze.** Mylą się ci — powiedział minister Farkas, którzy myślą, że szantażem i terrorem potrafią wprowadzić w życie swe przestępcze plany wojenne. **Obóz pokoju staje się coraz potężniejszy. Obecny Kongres będzie ogromnym wkładem w dzieło obrony pokoju i postępu.**

Po ministrze Farkasie zabrał głos przewodniczący Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej — Nom, który w serdecznych słowach powitał delegatów.

Po przerwie wybrano 17 członków Biura Kongresu, które będzie odpowiedzialne za kierowanie pracami Kongresu. Przewodniczącym tego Biura wybrano jednomyślnie Guy de Boison, zastępcą — Michajłowa.

Z ramienia delegacji polskiej do Biura Kongresu wszedł sekretarz Związku Młodzieży Polskiej — Jerzy Morawski.

Wybrano również sekretariat generalny Sekretarzem generalnym został wybrany delegat bułgarski — Baczew.

Po wyborach przewodnictwo obrad objął wiceprzewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Michajłow, który udzielił głosu Guy de Boisson.

W referacie swym Guy de Boisson omówił działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w okresie od jej I-go Kongresu, odbytego w Londynie w roku 1945 do chwili obecnej.

Obrady trwają.

Po X etapie wyścigu Dookoła Polski

Klasyfikacja drużynowa X-ego etapu:

1) Włochy — 8:22:47
2) Rumunia — 8:23:19
3) Anglia — 8:29:37
4) POLSKA — 8:33:13
5) Francja — 8:34:08
6) Finlandia — 8:39:43
7) Polonia franc. — 8:41:18.

Klasyfikacja drużynowa po dziesięciu etapach:

1) Rumunia — 154:41:14
2) Włochy — 155:07:39
3) POLSKA — 155:20:58
4) Anglia — 155:24:07
5) Francja — 155:36:50
6) Dania — 157:17:34
7) C. S. R. — 158:55:19
8) Finlandia — 160.16:46
9) Polonia franc. — 162:48:59.

Klasyfikacja indywidualna po 10-ciu etapach:

1) Locatelli (Włochy) — 51:28:34
2) Niculescu (Rumunia) — 51:28:4'
3) Olsen (Dania) — 51:29:41
4) Spalazzi (Włochy) — 51:31:08
5) Sandru (Rumunia) — 51:37:22
6) Riegert (Francja) — 51:53:16
7) WÓJCIK (Polska) 51:55:36
8) Lemay (Francja) — 51:57:43
9) Wrzesiński (Polska) — 52:00:31
10) Alix (Francja) — 52:04:37.

Młodzież chwyta za kielnie!

Budowa Domów Akademickich rozpoczyna się już w najbliższych dniach

Jak już podawaliśmy, młodzież akademicka naszego miasta wystąpiła z inicjatywą przebudowania własnymi siłami kilku bloków i budynków pofabrycznych na Domy Akademickie.

Wczoraj, w trzech największych łódzkich uczelniach akademickich a więc w Uniwersytecie, Politechnice i S.G.H. odbyły się zebrania Komitetów Budowy Domów Akademickich. **Wyłoniono Międzyuczelniany Komitet, który koordynować będzie akcję w swoich rękach, oraz rozpoczęło werbunek ochotników spośród młodzieży akademickiej.**

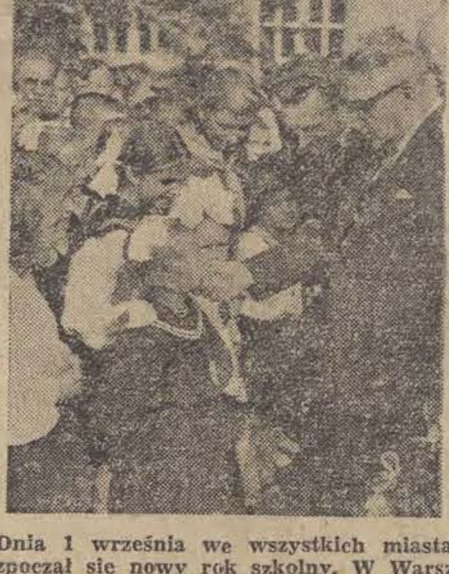
Przewodniczący Międzyuczelnianego Komitetu ob. Leśniewski po przedstawieniu zebranym sytuacji **wezwał ich do jak najbardziej masowego udziału w tej akcji w celu szybkiego przygotowania ponad 2.000 mieszkań, potrzebnych dla kolegów, z których większość to dzieci chłopów i robotników woj. łódzkiego.**

W odpowiedzi por. Chronowski z Łódzk. Batalionu Akademickiego zgłosił w imieniu całej młodzieży akademickiej naszego miasta gotowość **przystąpienia do akcji, wzywając jednocześnie Komitety poszczególnych uczelni do współzawodnictwa.**

Specjalny bufet PSS za niską opłatą będzie dostarczał pracującym akademikom obiadów i dań gorących. Wszyscy pracujący, za wyjątkiem ochotniczej brygady, która zajmie się uprzątaniem gruzu na Cygance, będą płatni według umowy zbiorowej.

Roboty rozpoczną się w najbliższych dniach. (w)

Pierwszy dzień szkoły



Dnia 1 września we wszystkich miastach rozpoczął się nowy rok szkolny. W Warszawie centralna uroczystość odbyła się w nowym gmachu szkoły podstawowej na Budnie przy ul. Białołęckiej.

Na zdjęciu — min. Skrzeszewski w miłej pogawędce z dziatwą szkolną.

Głos księdza — b. partyzanta

Wśród delegatów i gości, przybyłych na kongres zjednoczeniowy organizacji kombatanckich znajduje się wielu księży, b. więźniów obozów hitlerowskich i uczestników walki zbrojnej. Sędziwy proboszcz parafii Nisko w woj. rzeszowskim, ks. Capecki opowiada o sobie.

— Jestem kapłanem od 35 lat. Przed wojną byłem majorem WP, starszym kapelanem garnizonu w Lublinie i Zamościu. Okupacja hitlerowska zastała mnie w parafii. Dzieląc losy prześladowanej ludności, poszedłem w 1943 r. do partyzantki AK w której jako kapelan przebywałem do dnia wyzwolenia.

Zapytany o wrażenia z przebiegu kongresu organizacji kombatanckich, ks. proboszcz stwierdza:

— Nie należałem dotychczas do żadnej organizacji kombatanckiej, bo było ich za wiele, Jako b. partyzant przyjechałem na kongres, interesując się jego przebiegiem. Wszystkich nas tu na tej sali łączą wspólne przeżycia z okresu walki z okupantem.

Mam oto w ręku projekt wspólnej deklaracji ideowej. Jest tam wszystko, o co kiedyś wspólnie walczyliśmy — obrona niepodległości Polski, równość społeczna wszystkich obywateli, sprawiedliwy pokój dla wszystkich, wolność sumienia i obrona człowieka przed wyzyskiem. Dlatego właśnie postanowiłem wstąpić w szeregi nowej organizacji.

O sytuacji kościoła w Polsce ksiądz proboszcz wypowiada się jak następuje:

— Jako proboszcz parafii katolickiej mogę stwierdzić, że nie spotkałem się w swojej pracy duszpasterskiej z żadnymi utrudnieniami ze strony władz państwowych.

Ze stanowiska kapelana widzę jednak inne przesłanki które winny skłaniać każdego katolika do lojalnego wspierania wysiłków rządu ludowego w Polsce. Widzimy przecież na każdym kroku jak wspaniale odbudowuje się nasza ojczyzna, jak szerokie masy pracujące zdobywają coraz lepsze warunki życia, ile wysiłku wkłada władza ludowa aby podnieść kulturę i oświatę w narodzie oraz rozbudować opiekę społeczną.

Właśnie dlatego wierzę głęboko, że przy dobrej woli księży w Polsce, którym nie jest obojętny rozwój naszego narodu, dojdzie do porozumienia i współpracy pomiędzy państwem i kościołem.

Sąd swój o groźbie ekskomuniki streszcza ksiądz proboszcz w następujących słowach:

— Do tego w Polsce nigdy nie dojdzie, my księża nie dopuścimy, aby stała się krzywda narodowi polskiemu, który tyle wycierpiał i tak ofiarnie stanął do pracy po wojnie.

Przecież w Polsce Ludowej przez 5 lat niepodległości dokonało się więcej, aniżeli przez 100 lat dawnych rządów. Za trasę W—Z, za odbudowanie zniszczonych miast i fabryk, za nowe szkoły i nowe książki polskie dla naszej dziatwy za szpitale i sierocińce, za dźwignięte z popiołów świątynie, należy się narodowi polskiemu uznanie ze strony wszystkich a nie groźby klątwy — zakończył ks. proboszcz Capecki.

Walczymy o pokój!

Manifestacyjne zgromadzenie w niedzielę

W niedzielę, dnia 4 września o godz. 11 odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 manifestacyjne zgromadzenie, na którym referaty na temat „Walka o pokój" wygłoszą przedstawiciele Zw. Bojown. o Wolność i Demokrację, Woj. Kom. Obrońców Pokoju oraz przedstawiciel F.I.A.P.P.

Zacieśnia się przyjaźń polsko-czechosłowacka

Nakładem firmy wydawniczej „Prace" w Pradze wyszła w tych dniach książka o Juliuszu Słowackim pióra Karola Krejci. Czytelnik czeski będzie mógł zapoznać się dzięki temu dziełu z epoką romantyzmu polskiego oraz z życiem i twórczością jednego z największych poetów polskich.

Nakładem firmy czeskiej „Svoboda" wyszła również „Trybuna Ludów" Adama Mickiewicza.

Zjazd kombatantów zakończył obrady

Zjednoczenie bojowników pod sztandarami walki o pokój i postęp społeczny

W drugim dniu kongresu połączeniowego bojowników o wolność i demokrację, przemawiali m in.

Dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego Fiedorow, przedstawiciel AK gen. Kirchmayer, przedstawiciele Ruchu Oporu Rumunii, Holandii, Austrii, ks. dziekan Masny, przedstawiciele Batalionów Chłopskich, Czerwonych Kosynierów, Powstańców Śląskich, AL, Powstańców Wielkopolskich, Wolnej Grecji, Belgii.

Referat o założeniach statutu Związku wygłosił wicemin. F. Baranowski stwierdzając, że założeniem prac nad projektem statutu było **stworzenie ram dla zwiększenia aktywności i sprężystości działania Związku.**

Według statutu, członkiem zwyczajnym Związku może być **każdy obywatel polski, który na terenie kraju lub poza jego granicami brał udział w walce czynnej z reakcją i faszyzmem o wolność i demokrację, lub był prześladowany i więziony za swą działalność przez rządy okupacyjne i sanacyjne i nie uchybił godności obywatela demokraty.**

Delegaci akceptują jednomyślnie projekt statutu i odczytany zostaje **manifest kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do ludu polskiego.**

Mocno rozbrzmiewają słowa manifestu o trwającej wciąż jeszcze **walce o pokój przeciwko imperialistom,** o walce Polski Ludowej z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na dorobek narodu, na jego wolność i niepodległość. Manifest podkreśla, że **zjednoczenie organizacji bojowników o wolność i demokrację przyśpieszy ostateczne zwycięstwo.** Wielką owacją przyjmują delegaci ostatnie słowa manifestu: „Niech żyje i rozkwita wolna i niepodległa Polska Ludowa!".

Z kolei Stefan Matuszewski w imieniu Komisji Matki przedstawia **listę kandydatów do przyszłych władz Związku.** Delegaci oklaskami przyjmują głośne nazwiska niezłomnych bojowników o Polskę Ludową, proponowanych przez komisję do władz Związku.

Zamykając obrady przewodniczący premier Józef Cyrankiewicz w krótkim przemówieniu podkreśla, że w dziesiątą rocznicę najazdu faszystowskiego na Polskę obradowała **Polska walcząca, Polska pracująca i maszerująca wysiłkiem i pracą wszystkich szczerych i prawdziwych patriotów do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.**

Na sali rozlegają się niemilknące okrzyki na cześć **Prezydenta Bieruta i wodza nas pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina.**

Kongres zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Życzeniu włókniarzy stało się zadość!

Termin rozpoczęcia konkursu

został przesunięty o miesiąc, co umożliwi jeszcze wielu zespołom wzięcie w nim udziału

Jak już donieśliśmy wczoraj, 91 zespołów z 10 największych fabryk łódzkich przystąpiło do wielkiego konkursu na zespól najwyższej jakości w przemyśle bawełnianym.

Konkurs ten spotkał się z wielką popularnością wśród tkaczy łódzkich. Nie wszyscy jednak, którzy postanowili wziąć w nim udział, zdążyli się doń przygotować i zorganizować w zespoły. Po prostu czas jaki na to wyznaczono okazał się zbyt krótki.

Ale ambitni włókniarze nie chcą zrezygnować z udziału w konkursie. Pragną tak samo jak ich koledzy ubiegać się o najwyższą jakość w ramach konkursu oraz o wyznaczone premie.

W dniu wczorajszym tkacze PZPB nr. 7 zgłosili się do Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy z prośbą, aby termin rozpoczęcia konkursu został przesunięty.

Ponieważ prośba ta jest wyrazem woli ogółu tkaczy — Zarząd Główny postanowił ją uwzględnić i przesunąć termin o cały miesiąc.

W ten sposób konkurs na zespól najwyższej jakości rozpocznie się dopiero w dniu 1 października, a więc pragnący wziąć w nim udział mają jeszcze dość czasu, aby stanąć w szranki.

Tkacze, którzy przystąpili już do konkursu z dniem 1 bm. — nic nie stracą, gdyż w najbliższych dniach **zostaną premiowani w ramach współzawodnictwa jakościowego.**

Wysokość tych premii podana będzie przez Zarząd Główny Zw. Włókniarzy w przyszłym tygodni. **Zaś przez cały wrzesień przyjmowane będą dalsze zgłoszenia do konkursu.**

Wczoraj PZPB nr. 7 zgłosiły aż 9 zespołów. Razem więc z poprzednimi „siódemka" ma ich już dwanaście.

Są to zespoły tkaczy: Wojciecha **Balcerzaka**, Reginy **Łukomskiej**, Natalii **Wiśniewskiej**, Otylii **Mikołajczyk**, Zofii **Graczyk**, Tadeusza **Grzejszczaka**, Władysława **Plewińskiego**, Genowefy **Kocik**, Heleny **Bilskiej**, Teofila **Kosowskiego**, Wiktorii **Daneckiej** i Mchała **Króla.**

W innych fabrykach również rosną nowe kadry kandydatów do miana najlepszych spośród naszych tkaczy.

W ten sposób konkurs zainicjował nową, spontaniczną akcję masowego współzawodnictwa tkaczy, tym razem o produkcję naprawdę najwyższej jakości, o produkcję „extry"! (w)

Nasze Fały

MARIA O.: Koleżanka Pani źle robi wywołując między Wami niepotrzebne zadrażnienia na tle współzawodnictwa w pracy. Jeżeli Pani rozumie na czym polega znaczenie wychowawcze tego masowego ruchu, powinna Pani przekonać koleżankę, iż nie o nagrodę w tym wszystkim chodzi, ale o wykazanie swych uzdolnień, pomysłowości, słowem codziennej naszej inteligencji, bez której każda praca będzie tylko zwykłym wysiłkiem mięśni. Życzymy Pani powdzenia w pracy, oraz w dalszym współżyciu z koleżankami na terenie fabryki.

* * *

BARSZCZEWSKI LEON: Nazwisk ani adresów naszych korespondentów nie podajemy.

* * *

OCHOTNIK: Przypuszczamy, że tak. Proszę na ten temat poinformować się we właściwym RKU.

* * *

K. ADAMKIEWICZ z SOSNOWCA: Proszę zwrócić się pisemnie do Wydziału Współzawodnictwa Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, Łódź, ul. Sienkiewicza 13. Przypuszczamy, że będzie Pan mógł tą drogą załatwić swoją sprawę.

Porywacze w sutannach

Pod naciskiem emigracyjnego kleru i ich mocodawców amerykańskich, IRO uprawadziła polskie dzieci do Kanady

Przed kilku dniami depesze doniosły o uprowadzeniu do Kanady na pokładzie statku „Heinzellmann" 123 dzieci polskich, których historia stała się już głośna na cały świat. Wywołała ona we wszystkich cywilizowanych krajach powszechne oburzenie na gangsterskie metody tzw. Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Uchodźców IRO, oraz głębokie współczucie dla rodziców i krewnych porwanych dzieci.

Rząd polski nie zaniechał żadnych kroków w celu odzyskania i przywrócenia rodzicom i krajowi uprowadzonych dzieci i starał się o ich powrót do Ojczyzny. Ustalono przez delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża, że jeszcze w maju br. oficer repatriacyjny IRO w strefie brytyjskiej pan Krysz w rozmowie z polskim konsulem w Düsseldorfie **oświadczył, że centrala IRO poleciła mu udać się do Salerno (Włochy), skąd ma repatriować polskie dzieci do kraju.**

Pan Krysz udał się więc do Salerno i stwierdził, że dziećmi „opiekowała" się już **misja watykańska przy IRO i że kierownictwo jej sprzeciwia się przewiezieniu dzieci do Polski.** W międzyczasie władze genewskie IRO pod naciskiem emigracyjnego kleru i misji kanadyjskiej **zmieniły swa decyzje i postanowiły wysłać dzieci do Kanady.** Oczywiście wszystko miało się odbyć w ścisłej tajemnicy i przedstawiciele rządu polskiego, którzy dowiedzieli się o całej aferze **nie zostali dopuszczeni do obozu w Salerno.**

W ubiegłym miesiącu IRO, nie powiadamiając o tym Rządu polskiego ani jego zagranicznych placówek przewiozło dzieci przez brytyjską strefę okupacyjną w Niemczech do strefy amerykańskiej w Bremie. Nota, jaką nasz Rząd wystosował do władz amerykańskich w sprawie nielegalnego transportu dzieci polskich w obrębie amerykańskiej jurysdykcji **pozostała po dziś dzień bez odpowiedzi.**

Jasnym jest, że IRO, organizacja znajdująca się de facto pod kontrolą amerykańską, dopuściła się jawnego pogwałcenia prawa międzynarodowego, jak również własnego statutu, zatwierdzonego przez zebranie ogólne Narodów Zjednoczonych. **Przedstawiciel PCK w Niemczech mógł rozmawiać z porwanymi dziećmi tylko w obecności przydzielonych im emigracyjnych opiekunów w sutannach, oraz Kanadyjki niejakiej p. Page, kórzy zastraszali dzieci.**

W swej kidnaperskiej działalności **IRO znalazło wspólników**, którzy, zdając sobie sprawę z nielegalności i ohydy tej całej afery nie zawahali się przyłożyć do niej ręki. Mamy tu na myśli rząd włoski, który zezwolił na wywiezienie dzieci do Niemiec, a przede wszystkim **władze brytyjskie i amerykańskie, które bezpośrednio pomogły IRO do uprowadzenia dzieci.**

Kilka słów należy się również rządowi kanadyjskiemu, który odznacza się dziwnym „przywiązaniem" do wszystkiego co polskie. **Nie przebrzmiała jeszcze sprawa polskich arrasów, bezprawnie zatrzymanych w Kanadzie, pamiętamy wszyscy gehennę polskich dziewcząt siłą sprowadzonych i zatrudnionych *w przemyśle kanadyjskim, a teraz* znowu rząd Kanady ma apetyt na dzieci polskie.**

Oczywiście, tania siła robocza to łakomy kąsek dla obszarników i kapitalistów kanadyjskich, tym bardziej, że są to dzieci, które nie będą nawet umiały poskarżyć się komu trzeba.

Opinia polska z oburzeniem śledzi sprawę porwania dzieci i każdy krok naszego rządu, zmierzający do przywrócenia młodych wygnańców ich Ojczyźnie i rodzinom spotka się z pełnym poparciem całego społeczeństwa polskiego.

Nowy naczelnik

Wydziału Kwaterunkowego

W związku z reorganizacją polityki mieszkaniowej nastąpiły w tych dniach zmiany personalne w Wydziale Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Na czele wydziału stanął ob. Durys, na miejsce dotychczasowego naczelnika tego resortu, ob. Młynarczyka. (a)

Stopień inżyniera

dla doświadczonych praktyków

Absolwenci średnich szkół zawodowych oraz ci, którzy nie posiadając formalnego wykształcenia zdobyli jednak właściwe kwalifikacje techniczne — będą się mogli ubiegać o stopień inżyniera. Aby go uzyskać, złożą egzaminy przed powołanymi w tym roku przy wyższych uczelniach komisjami weryfikacyjno - kwalifikacyjnymi.

Osoby te winny załączyć do podań o egzamin zaświadczenie z praktyki, potwierdzone przez Techniczne Stw. Branżowe. Naczelna Organizacja Techniczna (Piotrkowska 102) rozpoczęła już opiniowanie podań. (se).

Codzienna nowelka „Expressu"

Janusz Meissner

Odwrót

(Fragment)

...Pod Dubnem „zbuntowałem się" Razem ze mną „zbuntował się" Zygmunt i dwóch sierżantów. Postanowiliśmy utworzyć oddział pieszy i wracać do Warszawy, bo tam się biją.

Po południu wyszliśmy na szosę, żeby werbować ludzi. Setki takich, którzy chcieli słuchać czyichkolwiek rozkazów, byle się bić, ciągnęło na południe. Ale my przyjmowaliśmy do „naszego wojska" tylko tych, którzy mieli karabiny i amunicję. Kto nie miał, musiał się wpierw o nie postarać, aby zostać przyjęty.

W dwie godziny mieliśmy sześćdziesięciu żołnierzy, do wieczora — przeszło dwustu. Ale nie było mi sądzone dowodzić tą wspaniałą kompanią, która — jestem przekonany — biłaby się jak legion spartański. Gdy zamierzałem na jej czele wyruszyć do Dubna, gdzie pewien dzielny pułkownik artylerii organizował ośrodek oporu, zjawił się nasz hetman i wódz, pułkownik W. Powiedział nam, że idziemy do Rumunii, by stamtąd natychmiast uderzyć na Niemców. Miało tam jakoby czekać na nas 1.500 nowych samolotów angielskich.

Ale rozkazowi zdemobilizowania mojej kompanii oparłem się stanowczo i odesłałem ją do Dubna temu pułkownikowi artylerii, który chciał się bić mimo rumuńskich perspektyw. Dałem im cichaczem półciężarowy samochód z amunicją, cztery karabiny maszynowe, trochę konserw i benzyny. Poszli...

— — — — — — — —

Teraz to wszystko jest już poza mną, ale jest jeszcze we mnie i wydaje mi się, że tak zostanie na zawsze.

Staliśmy na wysokim brzegu rzeki i patrzyliśmy na ten most, czekając swojej kolei. Wojsko szło i szło: pieszo, na samochodach, wozami. Nowe, wspaniałe czołgi, które ani razu nie były w ogniu, działa przeciwlotnicze, motocykliści z karabinami maszynowymi, kompanie reflektorów, saperzy z pontonami...

Żołnierze mieli łzy w oczach. Przechodząc przez most oglądali się za siebie zupełnie tak samo, jak pogorzelcy, których widziałem pod płonącymi Rykami. Niektórzy ukradkiem całowali rąbek trzepocącej się na wietrze polskiej flagi...

Ruszyliśmy. Pryszczyk prowadził wóz trochę nieprzytomnie. Jego łobuzerska bezczelna gęba z zadartym nosem, pełna piegów i zwykle zawadiacko uśmiechnięta, była teraz blada jak papier.

Wolno mijaliśmy obie flagi. Coś mnie ścisnęło za gardło. Nie patrzyliśmy na siebie, ale w pewnej chwili wzrok nasz zawadził o biało-czerwony strzęp płótna i przywarł do niego jak urzeczony: nasze głowy odwróciły się w prawo.

— Już...

W tej chwili spojrzeliśmy po sobie: Maryśka, Zygmunt, ja i Pryszczyk.

— O rety! — westchnął ten ostatni — To my już nie w Polsce...

Milczeliśmy. Zdaje się, że energiczne wytarcie nosa uratowało mnie od łez.

Czarne myśli jak kruki obsiadły mi głowę, choć ponura rzeczywistość ciągle jeszcze wydawała mi się nierealna, nieprawdziwa. Fakty nagromadzone przez tych dni kilkanaście, nie osiadły jeszcze w mojej świadomości, lecz dotykały jej jakby z wierzchu. Wrażenia miały smak wrażeń, jakie się odczuwa czytając dziwną, przygnębiającą powieść lub patrząc na przebieg tragedii w teatrze. Wewnętrznie rzecz biorąc — byłem ich obserwatorem, nie uczestniczyłem.

Tylko najbardziej osobiste, prywatne troski — o najbliższych, kochanych, którzy zostali daleko odgrodzeni ode mnie falą wojny, zalani przez nią, być może tonący bez ratunku w jej odmętach — tylko te myśli o nich rozpaczliwe i bolesne, jak zaognione i niegojące się rany, wwiercały się w serce, żarem paliły mózg, rwały duszę. O, jakże ciężko odchodzić z takimi myślami!

Na punkcie kontrolnym stanęliśmy u skraju szosy, aby przepuścić kolumnę. Nasze trzy ręczne karabiny, rzucone na stos do rowu, trzasnęły sucho zamkami. Pistoletu nie oddałem.

Potem wszyscy czterej wysiedliśmy z samochodu i patrzeliśmy. Żołnierze podchodzili z opuszczonymi głowami, omijając w ponurym milczeniu Rumunów i ich wyciągające się po broń ręce. Rzucali z rozmachem karabiny i bagnety i odstępowali w tył. Jeszcze mam w uszach szczęk rzucanej broni.

Pryszczyk stał obok mnie z opadniętą szczęką i opuszczonymi rękoma. Wyglądał jak uosobienie zwątpienia i rezygnacji. Wtem drgnął. Jakiś oficer polski z broni pancernej zajechał motocyklem przed nasze stanowisko, zsiadł, zbliżył się do grupy rumuńskich wojskowych i zaczął z nimi rozmawiać. Jednocześnie z pierwszego samochodu ciężarowego zaczęto wyciągać „szczeniaki". Nowiutkie, ani razu nie używane, lśniące cienką powłoką tłuszczu w jaskrawym blasku słońca.

Wtedy z Pryszczykiem stało się coś dziwnego. Krzyk zabulgotał mu w krtani, twarz wykrzywiła się dziko i z oczu pociekły łzy. Nagle rzucił się naprzód, wyrwał z rąk żołnierzy pierwszego „szczeniaka" i cisnął go do przyczepki motocykla.

— Nie dam! Nie dam... Nasze polskie „szczeniaki"... Nie dam!... — krzyczał spazmatycznie.

Skoczył na siodło, kopnął rozrusznik i gwałtownie ruszył w stronę granicznego mostu, zanim ktokolwiek zdołał ochłonąć z wrażenia. Tylko się zakurzyło za nim; rżnął na pełnym gazie z powrotem — do Polski!

Wrócił po kwadransie — pieszo — w towarzystwie dwóch rumuńskich żandarmów bardzo zawstydzony swoim wybuchem. Patrzył w ziemię i milczał.

Położyłem mu dłoń na ramieniu. Spojrzał na mnie zaczerwienionymi oczyma.

— Znaczy — wszystko przepadło, panie kapitanie? — zapytał stłumionym głosem.

— Chodźcie do wozu, Pryszczyk — odrzekłem. — Pogadamy później. Trzeba jechać.

Dał się uprowadzić jak dziecko i siadł za kierownicą. Pojechaliśmy dalej.

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Ano tego... motor nawalił i wody w domu nie ma!
WICEK: — To źle! Trzeba będzie skądziś wodę nosić! Ale skąd?
WACEK: — Chyba od Gburka...

DOZORCA: — Nie ma wody!...
WACEK: — O rety, co za pech!... To i u was motor nawalił?
DOZORCA: — E, nie! Tylko pan Gburek wody dawać zabronił!

WICEK: — Miejże pan litość!...
WACEK: — Pozwól pan i już!
GBUREK: — Nie! Nie pozwalam! Moja studnia, moja woda i żadnym tam dobroczyńcą nie jestem!

GBUREK: — Hallo! Przestańcie!... Przecież bieliznę tu suszę!...
WICEK: — Chcieliśmy tylko pokazać, że wodę już mamy, no i że jej panu nie pożałujemy!

Dziś w „Przedwiośniu"

pierwszy seans filmowy dla robotników

Jak już donieśliśmy, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy postanowił urządzać stale zamknięte seanse filmowe dla robotników, przy czym dla jak największego spopularyzowania tej akcji cenę biletów na wszystkie miejsca ustalono na 25 zł.

Pierwszy taki seans filmowy dla świata pracy odbędzie się już w dniu dzisiejszym tj. w sobotę o godz. 20-ej w kinie „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 74, gdzie zresztą zawsze będą się odbywały te imprezy.

Na ekranie zobaczymy doskonały film produkcji radzieckiej pt. „Diabelska Grań", zaś na deskach — balet *PZPB* nr. 2, którego występy poprzedzą seans filmowy. (s)

Wołowina z Węgier

na stołach łódzkich

Zaprzyjaźnione z nami Węgry postanowiły powiększyć naszą pulę mięsną. Już w ubiegły poniedziałek Łódź otrzymała 39 ton mrożonej wołowiny z Budapesztu.

Obecnie nadejdzie do Polski jeszcze osiem transportów mięsa wołowego. Część otrzyma Łódź, część skierowana będzie do innych polskich ośrodków przemysłowych. (s)

Bez przerwy cały dzień

pracuje od czwartku

Powszechny Dom Towarowy

Codziennie, w godzinach od 13-ej do 15-ej, widziało się przed Powszechnym Domem Towarowym większe grupki klienteli, oczekującej końca pory obiadowej w tej instytucji.

Grupki te znikły od czwartku. Od tego bowiem dnia Dom Towarowy pracuje bez przerwy obiadowej od godziny 8 rano do 7 wieczór. (sr)

Aż miło poczytać...!

Kabina telefoniczna na poczcie. Do kabiny wszedł jakiś mężczyzna. Wszedł — i nie wychodzi. Przed kabiną czeka już kilka osób. Ciągle zaglądają przez szybkę i denerwują się. Po kwadransie jeden z najbardziej zniecierpliwionych otwiera raptownie drzwiczki i woła:

— Panie, co pan robi w tej budce?... Już kwadrans trzyma pan słuchawkę w ręku i jeszcze nie przemówił pan ani słowa!...

— Psst... Ja rozmawiam z moją żoną...

* * *

Państwo Przepiórka kupili nowy termometr, który zawiesili na oknie. Wczoraj przy obiedzie pan Przepiórka zwraca się do swego synka:

— Stasiu, zobacz no ile tam stopni wskazuje nasz termometr...

— Termometr spadł, tatusiu...

— Tak?... O ile stopni?.

— Tego nie wiem, bo stłukł się na drobne kawałeczki..

* * *

Zmizerniał ostatnio strasznie pan Koperek. Znajomi poradzili mu, żeby się udał do lekarza. Poszedł więc do Ubezpieczalni Społecznej. Lekarz zbadał go i powiada:

— Ano, tak, panie Koperek... Jest pan przepracowany, przemęczony. Najlepiej zrobiłby panu wypoczynek nad morzem. Wszystkie kłopoty rzuci pan do wody i basta!...

Na to Koperek pokiwał głową i rzekł:

— Widzę, że pan doktór nie wie, że moja żona umie pływać..

Rosną osiedla łódzkie!

2.500 izb przygotuje miasto w rb. dla świata pracy

Prezydent Minor o blaskach i cieniach budownictwa mieszkaniowego oraz polityki kwaterunkowej Łodzi

Na temat budownictwa mieszkaniowego i polityki kwaterunkowej — dwóch kapitalnych i ściśle zazębiających się o siebie zagadnień Łodzi — odbyła się wczoraj w Zarządzie Miejskim specjalna konferencja prasowa. Prezydent Minor poinformował dziennikarzy o osiągnięciach samorządu na tych obu odcinkach oraz o zmianach, jakie nastąpią w tej dziedzinie w najbliższej przyszłości.

Ważnym osiągnięciem samorządu jest to, iż udało się uaktywnić przedsiębiorstwa budowlane.

Osiedle, wznoszone przez ZOR na Starym Mieście rośnie z dnia na dzień. Do końca rb. powstanie tam 6 bloków o 700 izbach mieszkalnych. Jeszcze w tym roku położone zostaną fundamenty pod nowe bloki w tej dzielnicy. Pod dach podciągnie się 1 nowy blok na Stokach o 350 izbach i wyremontuje całe to osiedle, dzięki czemu przybędzie miastu dalszych 650 izb. Oprócz tego prowadzony jest kapitalny remont 12 budynków na Bałutach, w tym 6 dla pracowników miejskich. Ogółem dla klasy robotniczej Łodzi przygotuje się do końca rb. około 2.500 izb mieszkalnych.

Jest to pozycja poważna. Była ona możliwa do uzyskania wskutek skoordynowania budownictwa i ustalenia hierarchii potrzeb w akcji budowlanej. Odciążono PPB i PSB, które niemal w połowie pracowały dla przemysłu, obecnie budują one dla potrzeb ludności, zaś, zgodnie z dyrektywą powołanej w Łodzi koordynacyjnej komisji budowlanej, założono Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, obsługujące wyłącznie budownictwo przemysłowe.

Jeśli chodzi o trudności, jakie są jeszcze do pokonania — prezydent wysunął na pierwszy plan zagadnienie **braku dostatecznej siły roboczej.** Poza pracującymi już 8 tys. brak nam jeszcze 4 tys. Werbunek siły roboczej musi być natychmiast usprawniony.

Następnym ważnym zagadnieniem jest **szybka dostawa materiałów budowlanych.** Biurokratyczne podejście do tej sprawy ze strony Centrali Żelaza i Stali stwarza miastu wiele kłopotów.

Z budownictwem łączy się ściśle zmiana metod pracy władz kwaterunkowych, bo i od tego zależy zdobycie mieszkań dla świata pracy. Przez zmniejszenie zbyt daleko posuniętej decentralizacji i powierzenie Wydziałowi Kwaterunkowemu kontroli i odpowiedzialności za politykę mieszkaniową — **winno się uzdrowić stosunki w tej dziedzinie.** Stąd polecenie, aby mieszkania powyżej 3 izb, w których można doskonale (mimo kuchni) urządzić po dwie rodziny przydzielane były tylko za aprobatą tego wydziału, a nie samych oddziałów kwaterunkowych przy starostwach. Do lokali tych wejdą robotnicy z walących się domów.

Zalecenie władz, aby urzędy i instytucje wyszły z lokali mieszkaniowych i budowały sobie własne domy dla biur, spotkało się z dobrym przyjęciem. **Opróżnione lokale natychmiast oddawane będą dla robotniczych rodzin z zagrożonych domów.** Jest ich ponad 200. Setki rodzin i tysiące ludzi mieszka w ruderach podpartych belkami.

Miasto roztoczy ścisłą kontrolę nad gospodarką mieszkaniową, niebawem ukaże się zarządzenie o karaniu osób, które samowolnie zajmują lokale.

Lokale „biurowe" objęte będą **dokładną rejestracją.** Skasuje się anachronizm, jakim jest odrębna gospodarka mieszkaniowa w domach wydzielonych. Miasto nie będzie ingerowało jedynie w gospodarkę robotniczych, fabrycznych domów familijnych. (cis)

Szkoła na Karolewie

już w poniedziałek otwiera swe podwoje

Wprawdzie rok szkolny już się właściwie rozpoczął, nie wszędzie jednak toczy się normalna nauka. Młodzież szkolna do przyszłego poniedziałku będzie się jeszcze zaopatrywała w potrzebną ilość nowych podręczników, zeszytów itp. przyborów.

Ponadto w niektórych szkołach praca nie mogła się rozpocząć z innych powodów. Nie zdążono mianowicie wyremontować na czas kilku budynków jak np. przy ul. Kątnej 17, gdzie toczą się prace nad przebudową klatki schodowej oraz przy ul. Piotrkowskiej 187. W szkołach tych zajęcia prowadzi się na razie w kilku salach, całkowite natomiast wykorzystanie budynków będzie możliwe od 15 bm.

Od najbliższego poniedziałku otworzą również swe podwoje szkoły przy ul. Wspólnej, Składowej i Smugowej. W tym samym dniu nastąpi otwarcie nowowybudowanej szkoły - giganta na Karolewie, obliczonej na 1.200 dzieci. Jest to jeden z największych i najnowocześniej urządzonych budynków szkolnych w Polsce.

Jeśli szkoły te będą mogły zacząć normalną pracę już tak szybko, jest to zasługą przede wszystkim setek robotników i robotnic, **którzy na apel władz szkolnych pospieszyli tak ofiarnie do pracy nad wyremontowaniem budynków szkolnych, by umożliwić swej dziatwie pobieranie nauki hez szkodliwych opóźnień.** (sk)

Nowa piekarnia PSS-u

nakarmi połowę łodzian

Budowa rozpoczyna się już 15 bm.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców postanowiła wybudować w Łodzi olbrzymią piekarnię mechaniczną, która produkowałaby na dobę 50.000 kg. pieczywa, zaspakajając w połowie potrzeby ludności pod tym względem.

Na wzniesienie tego budynku-kolosa wybrano nowoprojektowaną ulicę Artyleryjską między 11-go Listopada, Srebrzyńską a Jerzego. Zgodnie z ustalonymi planami budowa potężnej piekarni **miała się rozpocząć jeszcze w tym roku.**

Jak wiadomo jednak, wszystkie przedsiębiorstwa budowlane mają bardzo dużo pracy, toteż rozpoczęcie budowli jeszcze w tym roku **stanęło pod znakiem zapytania.** Dzięki jednak usilnym staraniom tak zarządu PSS-u jak i dyrekcji Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego **udało się osiągnąć porozumienie i doprowadzić pertraktacje do końca.**

W dniu wczorajszym uzgodniono, że budowa piekarni **rozpocznie się w dniu 15 bm.** Dokumentacja techniczna została już sporządzona i obecnie nic nie stoi na przeszkodzie przystąpienia do wstępnych prac.

Do robót ziemnych PSS przydzieli kilkudziesięciu swoich pracowników. Praca ruszy pełną parą tak, aby jesienią 1950 r. piekarnia została oddana do użytku.

Będzie to jeden z najnowocześniej urządzonych zakładów piekarnlczych. W 3-piętrowym gmachu zainstaluje się mechaniczne urządzenia, których nam dostarczy Czechosłowacja. Robotnicy korzystać będą z natrysków, szatni itp. udogodnień. Na rb. PSS uzyskała już kredyty w wysokości 104 milionów zł. Dzięki decyzji PPB uda się sumy te wykorzystać do 1-go stycznia. (k)

Popularna czytelnia

prasy zagranicznej

powstanie w połowie bm. w Łodzi

Łódź uzyska w tym miesiącu drugą w Polsce czytelnię prasy zagranicznej. Placówka ta będzie się mieściła przy ul. Piotrkowskiej naprzeciw katedry.

Znajdzie się w niej ponad 200 tytułów pism, dzienników, tygodników i miesięczników. Otwarcie tej czytelni nastąpi 15 bm. (ab)

Nasi przodownicy



JERZY JANECZEK

Ma 25 lat i 4-letniego synka Andrzeja, który już teraz bardzo zazdrości ojcu jego zawodu. Bo Jerzy Janeczek jest szoferem autobusu PKS-u i zdobywcą pierwszej nagrody we współzawodnictwie pracy. Poza tym jest rekordzistą i to nie byle jakim. Na swym wozie o napędzie ropnym przejechał w okresie swej 5-letniej pracy zgórą 300 tys. klm. i to bez żadnego wypadku!

— Więc jednak są szoferzy, którym się to udaje? — zapytujemy.

Janeczek śmieje się zadowolony.

— To wcale nie takie trudne — mówi, — i nieprawdą jest jakoby w naszym zawodzie tak łatwo było o wypadek. Ja np., idąc na służbę staram się być przede wszystkim wypoczęty, no i naturalnie... trzeźwy. Przeglądam uważnie i kontroluję czy wszystko w mojej maszynie jest w porządku. Proszę popatrzeć na mego Leylanda — wskazuje na ogromny autobus, którym dopiero co przyjechał z drogi, — to że przyjechaliśmy szczęśliwie szczególnie zawdzięczam nie tylko sobie, ale i koledze mechanikowi. Tylko bowiem sumienność i zgrana współpraca szofera i mechanika gwarantują stuprocentowe bezpieczeństwo.

Wskazówki zegara dochodzą do godz. 16-ej. To znak, że nasza rozmowa skończona. Szofer Janeczek bowiem za chwilę rusza w swą następną podróż. Jeszcze ze swej kabiny uśmiecha się do nas przyjaźnie i kiwa ręką na pożegnanie.

KINA

ADRIA— Młoda Gwardia I-sza seria 16, 18, 20
BAŁTYK—Śpiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA—Powrót do domu 18,20
GDYNIA—Program Aktualności Kraj. 1 Zagr. Nr. 38. godz. 11, 12, 13, 16 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla mł.) Trójka Trefl 16, 18, 20.
MUZA—Trzeci szturm 18, 20.
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE—Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK—Opowieść o prawdziwym człowieku 16,30. 18.30, 20,30.
ROMA — Synowie 18, 20
REKORD—Za Wami pójdą inni (dla młodz.) 16 Cztery serca g. 18, 20
STYLOWY — Podrzutek g. 16. Dwaj panowie F. 18, 20,30
ŚWIT — Złoty kluczyk 18, 20.
TATRY—Wieś na pograniczu 16, 18, 20
TĘCZA — Bokserzy 17, 19, 21.
WISŁA—Dni zdrady 16,30 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznany 16,30, 18,30 20,30
WOLNOŚĆ — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA — Ulica Graniczna 16, 18,30, 21.

Locatelli w koszulce leadera

Etap Zakopane—Kraków wygrał Olsen (Dania). — Najlepszy z Polaków Sałyga był 7-my na mecie

Po ciężkim etapie górskim Katowice — Zakopane uczestnicy wyścigu kolarskiego dokoła Polski mieli dzień zasłużonego odpoczynku. Zorganizowano dla nich wycieczkę autokarami do Morskiego Oka oraz kolejką linową na Kasprowy Wierch. Piękno polskich gór wywarło szczególnie silny urok na Duńczykach i Anglikach. Wieczorem cała ekipa udała się kolejką linową na Gubałówkę, gdzie nastąpiło wręczenie nagród za IX etap.

W sobotę nastąpił start do X etapu Zakopane — Kraków. Ze względu na długie zjazdy i krótkość etapu (tylko 110 klm.) spodziewano się **pobicia dotychczasowego rekordu szybkości** w tegorocznym Tour de Pologne. I rzeczywiście **kolarze rozwinęli szaloną szybkość przekraczającą niekiedy 60 klm. na godzinę.**

Z Zakopanego wystartowało 61 zawodników. Początkowo mieli bardzo dobrą pogodę, lecz później warunki jazdy zmieniły się na gorsze. Nie ostudziło to zapału kolarzy, którzy rwali zapamiętale naprzód.

Początkowo jechano zwartą grupą. Za Poroninem **zdarzył się pierwszy wypadek,** na szczęście jedyny. Uległ mu Clark (Anglia), który zderzył się ze swym rodakiem Reine i **doznał złamania obojczyka.** Rozumie się, że o dalszej jeździe nie mogło być mowy.

Pogoda wybitnie popsuła się. Zaczął padać obfity deszcz. Przed Nowym Targiem trójka w składzie Locatelli, Olsen, Wittek nacisnęła mocniej na pedały, **inicjując ucieczkę.** Kilometr po kilometrze zwiększała się odległość dzieląca „uciekinierów" od drugiej grupy, która rozciąga się coraz bardziej. Jadą w niej Rumuni: Niculescu, Sandru, Spalazzi (Włochy) i **jedyny Polak, Sałyga.** O dobre 20 mtr. odstali od nich Nowoczek z Norhadianem.

Wyścig zbliżał się do Obidowej. Teraz trzeba było pokonać duże wzniesienie, więc wąż kolarski jeszcze bardziej się rozciągnął. Tutaj deszcz i wiatr ustał, a szosa jest doskonała. Po przebyciu przykrego wzniesienia **tempo jeszcze bardziej wzrosło.** Jazda staje się iście kawalerska, ale na szczęście bez wypadków.

Trójka „uciekinierów" traci nadrobiony dystans i wreszcie na 40 klm. przed Krakowem dogoniła ją druga grupa, w której znalazł się Sałyga.

Na ostatnim dość łagodnym wzniesieniu pod Krakowem kolarze znów przyśpeszyli tempo. Olsen ponownie zainicjoawał ucieczkę w tym samym co poprzednio towarzystwie.. Niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami i rozpętała się nawałnica. Nie odstraszyło to publiczności, która z zaciekawieniem obserwowała morderczy finisz na ulicach.

Na mecie sędziowie pod parasolami wyczekiwali kolarzy. **Pierwszy wpadł na metę OLSEN (Dania)** 2.46.40 przed **WITTKIEM** (Pol. Fran.) 2.46.42 i **LOCATELLI** (Włochy) 2.46.44. Dalsze miejsce zajęli: 4) **LEMAY (Francja),** 2.47.09, 5) **SPALAZZI** (Włochy), 6) **PARKER** (Anglia). **Pierwszw z Polaków, jako 7-my na mecie był SAŁYGA, kóry wygrał finisz z NICULESCU.** Czas **SAŁYGI** 2.48.02. Na 13-tym miejscu przyszedł **NAPIERAŁA,** 16) **NOWOCZEK,** 18) **KAPIAK,** 19) **SIEMIŃSKI.**

Etap Zakopane — Kraków drużynowo wygrała Rumunia. Na tym etapie **dotychczasowy leader wyścigu, Niculescu stracił żółta koszulkę.** Z Krakowa do Kielc **pojedzie w niej Włoch Locatelli,** który ma czas lepszy o 22 sekundy.

Węgierscy olimpijczycy

startują na zawodach jubileuszowych w Katowicach

Dzisiaj i w niedzielę, w ramach jubileuszu XXV-lecia Śl. OZLA na boisku „Pogoni" w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem czołowych zawodników węgierskich.

W skład drużyny węgierskiej, która przybyła do Katowic w piątek, 2 bm. wchodzić będą dwie zawodniczki, a mianowicie: mistrzyni olimpijska — Gyarmati i Zsolnay oraz 12-tu zawodników: rekordzista świata i mistrz olimpijski w rzucie młotem Nemeth, Klies, Garay, Bakos, Bartha, Tima, Kiss, Sziagyi, Homonnai, Puscas, Antal, Juhas, Aljai.

Z zawodników polskich startować będą: Stawczyk, Adamczyk, Buhl, Kiszka, Brzozowski, Skałbania, Hoffman, Ogłobin, Mach, Kielas, Masłowski i in. oraz wszystkie zawodniczki przebywające obecnie na obozie kondycyjno-treningowym w *Krakowie.*

Bezpośrednio po zawodach Komisja Sportowa PZLA ustali skład ekipy lekkoatletów i lekkoatletek Polski na wyjazd, na zawody do Bukaresztu i Czechosłowacji.

Dwa trójmecze

Popularyzujemy lekką atletykę w robotniczych dzielnicach

Celem spopularyzowania lekkiej atletyki w dzielnicach robotniczych Łodzi Związkowiec — Zryw organizuje w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 trójmecz lekkoatletyczny **Spójnia — Widzew Związkowiec.** Wstęp na zawody jest bezpłatny. Twójmecz ten rozegrany będzie na boisku Widzewa.

Niemal jednocześnie, bo o godz. 10.30 rozegrany zostanie na stadionie przy Al. Unii drugi trójmecz, w którym udział wezmą zespoły juniorów — **Chemia — ŁKS Włókniarz — Kolejarz (Poznań).** Na zawodach tych Garncarczyk podejmie próbę ustanowienia nowego rekordu Polski w rzucie oszczepem i poprawienia swych wyników w kuli.

Jazda samochodowa

o mistrzostwo II kategorii

W dniu 4 września A. P. Oddział Łódzki przeprowadza w ramach imprez o mistrzostwo Jazdy Samochodowej JJK II kategorii. Start do jazdy okrężnej odbędzie się między godz. 8 — 9 rano z parkingu przy ul. Daszyńskiego.

Trasa jazdy terenowej prowadzi do Warty. Między 11 — 12 zaczynają się próby techniczne na placu Barlickiego. Zgłoszenia kierowców uprawnionych do uczestnictwa w JJK II kategorii przyjmuje sekretariat A. P. Oddział Łódzki w godz. 18—20.

Śląsk już gotów

do pucharowego meczu z Poznaniem

Kapitan związkowy Śl. OZPN ustalił skład reprezentacji Śląska na mecz o puchar Kałuży z Poznaniem w dniu 11 bm. Do reprezentacji zostali powołani następujący piłkarze:

Janik (AKS Chorzów), — rez. Wyrobek (Ruch-Chorzów), Durniok (AKS). Janduda (AKS), Duda (Naprzód-Lipiny), Wieczorek (AKS), Suszczyk, Alszer i Cieślik — Ruch, Spodzieja i Muskała — wszysey AKS. Dybała (Górnik-Radlin). Jako rezerwowych wyznaczono: Gochera (Baildon), Sołtysika (Górnik-Radzionków) i Kisiela (Górnik-Makoszowy).

Ognisko - Wełna

Dochód z meczu na inwestycje

W niedzielę, dnia 4 września br. o godzinie 11-ej na boisku Włókniarza (dawniej Zjednoczonych) odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej między KS „Ognisko" a beniaminkiem Klasy B Wł. Zw. KS „Wełna" (dawniej „Arko").

Całkowity dochód z tej imprezy, przeznaczony *jest na inwestycję* urządzeń sportowych.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Kapitanatu Nr 3

W związku z zawodami propagandowymi które odbędą się w dniu 11 bm. (niedziela) w Zduńskiej Woli wyznacza się następujące zawodniczki i zawodników. celem odbycia wspólnego treningu. ŁODZIANKA: Heinrychówna, Juszczakówna. ZWIĄZKOWIEC - ZRYW: Michalska, Furmańska, Badowski, Adamski (junior). ŁKS WŁÓKNIARZ: Krzysik, Grzelczyk. OGNISKO: Supeł, Krygier, Wyrzykowski (junior). Wymienieni obowiązani są zgłosić się w dniu 7 bm. o godz. 17.30 ul. Kilińskiego 177.

Za obecność zawodniczek i zawodników odpowiedzialnymi są kierownicy sekcji.

Kapitanat ŁOZTS.



184)

— Zechce pan jutro pofatygować się do nas do fabryki, a wypłacą panu z góry wrześniową pensję. A przy tej sposobności zamieni pan parę słów z moim teściem. panem Brauerem i uzgodni z nim jeszcze pewne szczegóły.

Brauer, ojciec pięknej Urszuli, a teść inżyniera Orszewskiego, przyjął Strzelmirskiego bardzo grzecznie, kiedy ów zjawił się nazajutrz w jego gabinecie.

Wszystko zostało już dokładnie sprecyzowane wczoraj przez Orszewskiego, obaj panowie krótko więc mówią o sprawach oficjalnych i szybko zaraz potem przechodzą na inne tematy.

— Wraca pan zza granicy! — Brauer podsuwa swojemu gościowi papierośnicę. — Niech mi pan więc powie, jakie są opinie tam, na zachodzie? Czy będzie wojna, czy też nie?

— Opinie Francji są mocno podzielone. Naród nie bardzo chce wierzyć w wojnę! Uważa on ostatnie posunięcia Hitlera za demonstracje i strategiczne straszaki, ale przy tym wszystkim dozbraja się armię i wzmacnia załogi, strzegące linii Maginota.

— A jak pan sądzi: będzie wojna czy nie? Czy to są tylko dyplomatyczne tricki, czy też Adolf Hitler posunie się do bardziej ważkich argumentów? — indaguje w dalszym ciągu Brauer.

— Nie jestem tęgim politykiem, zresztą chorowałem ostatnio, tak, że gazet czytałem niewiele i trudno mi było urobić sobie własny sąd na tę sprawę — oświadcza Strzelmirski, Brauer zaś zmienia znowu temat.

— A co porabia pański wuj, Józef Tychwicz?

— Nie zdążyłem go jeszcze odwiedzić po moim powrocie. Wybieram się do niego jutro, pojutrze. Mój wuj w dalszym ciągu jest w zakładzie dla chorych nerwowo i jak mi komunikowano, w stanie jego zdrowia nie ma najmniejszej poprawy...

— A pani Tychwiczowa? Co się dzieje z panią Tychwiczową?

— Nie słyszałem o niej od dłuższego czasu nic pewnego. Zresztą, mówiąc szczerze, niewiele interesuję się tą panią! — odparł Leszek i zaczął się żegnać z Brauerem.

W kasie wypłacono mu bez jednego słowa dość okrągłą sumkę. Strzelmirski, wróciwszy do domu, otwiera szufladę biurka. ażeby włożyć tam paczuszkę banknotów.

— A zatem wszystko ułożyło się jak najlepiej! Dostałem posadę i mogę rozpocząć nowe życie! — pomyślał, a w tej samej chwili wzrok jego padł na stojącą na biurku fotografię Wieruszówny.

Była to fotografia z czasów ich pamiętnej wycieczki na wyspę Korfu: nad brzegiem morza na tle kwitnących mirtów stała Krystyna i uśmiechała się promiennie.

Uczuł, że obezwładnia go wielka tęsknota.

— Nowe życie!... — pomyślał. — Jakżesz mogę rozpocząć nowe życie, kiedy nie ma przy mnie Krystyny?

Nie odrywa oczu od fotografii. Jest jak urzeczony. Przez mózg przelatuje mu tysiąc myśli, wspomnień i obrazów: zieleń rzgowskich brzóz... białe ściany Achilejonu i fioletowe winogrona, które jedli siedząc razem w winiarni greckiej... przerażony jej głos, kiedy zobaczyła go siedzącego przy tym samym biurku z rewolwerem w ręce... a potem, jako dopełnienie tego wszystkiego, proste słowa jej pożegnalnego listu.

— Zaraz, zaraz! Jak powiedział o niej doktór Oliński? „Byłbym szczęśliwy, gdybym kiedyś spotkał na drodze swojego życia kobietę, która kochałaby mnie tak bardzo, jak ona pana!".. Tak powiedział o niej człowiek, który jej nie znał... A ja miałbym zrezygnować z niej dlatego, że przeczulonej Krystynie wydaje się, iż to oszpecenie jej twarzy jest dla mnie aż tak bardzo ważne! — Leszek wstaje od biurka i wielkimi krokami przechadza się po pokoju.

— Muszę jednak za wszelką cenę dotrzeć do niej i zobaczyć ją! — zatrzymuje się. — Ale jak to zrobić? Gdzie zasięgnąć o niej informacji, skoro Marek Wierusz milczy tak uparcie.

Znów wielkimi krokami krąży po pokoju, aż wreszcie przystaje raptownie.

d. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-05132